

Parę słów o mieście Kardamonie i Tobiaszu z wieży

Miasto Kardamon jest bardzo małe, a leży tak daleko, że prawie nikt o nim nie wie; oczywiście oprócz ciebie i mnie, i jeszcze paru tylko osób.

Kardamon jest także niezwykłym miastem, wydarza się tam wiele dziwów, o których gdzie indziej nie słychać. Ot, na przykład chodzą tam po ulicach wielbłądy albo kroczy z powagą słoń — a od czasu do czasu nawet dwa.

W mieście tym mieszkają stary długobrody Tobiasz i Remo, i Bobby, i ciotka Zofia, i mała Rumianeczka. Mieszka tam także Bastian, policjant, który nigdy nikogo nie

aresztował. Podczas obchodu miasta kłania się na prawo i lewo i pilnuje, by każdy miał spokój.

PI O S E N K A B A S T I A N A

*Wiecie o tym, że wasz policjant,
czyli Bastian, czyli ja,
przyjacielem waszym zawsze pragnie być.
Chcę, by wszędzie była radość,
dobre słowo, uśmiech też,
bo z uśmiechem, wierzcie mi, najlepiej żyć.*

*Takie prawo jest w Kardamonie:
dzielny, miły, dobry bądź
i o nikim nigdy nawet nie myśl źle.
A poza tym śmieć się głośno,
a poza tym śmieć się tak,
żeby wszyscy razem z tobą śmiali się.*

Na środku miasta Kardamonu stoi wysoka okrągła wieża. Sięga ona prawie do samych chmur, a na szczycie tej

wieży mieszka stary miły pan. Nazywa się Tobiasz. On jest najmądrzejszy w tym mieście, może dlatego, że ma długą siwą brodę.

Tobiasz między innymi pilnuje pogody w mieście Kardamonie. Do tego celu służy mu długa luneta, przez którą prawie cały dzień ogląda otaczający go świat. Jeśli zobaczy deszczową chmurę nadciągającą z tej czy innej strony, wychodzi ze swego pokoju na ganek i na całe miasto woła: „Halo, halo! Zapowiedź pogody: po południu ulewny deszcz!”

Wtedy ludzie wracają do domów po parasole i kalosze, a kiedy deszcz spadnie, mało się nim przejmują.



Pewnego dnia siedział Tobiasz na wieży i patrzył w niebo. Daleko, daleko dostrzegł potężną czarną chmurę, a pod nią — okrutną burzę. Wszedł więc zaraz na ganek i zawołał: „Halo, halo! Zapowiedź pogody: po południu straszny deszcz!”

Ludzie rozbiegli się po domach w poszukiwaniu parasoli i nieprzemakalnych płaszczy, kto wywiesił pranie,

ten pospiesznie je zbierał, choć bielizna jeszcze nie wyschła. A tymczasem wiatr się odwrócił i chmura powędrowała w innym kierunku, nie wstępując do Kardamonu. Ludzie nosili parasole i spoglądali w niebo. „Czy deszcz wkrótce spadnie?” — pytali. A deszczu nie było. Wielu z niezadowoleniem mówiło: „Dziś Tobiasz nas oszukał!”.

Ani jedna kropla deszczu nie spadła do końca dnia. Ale nazajutrz Tobiasz daleko na wschodzie dostrzegł nowe czarne chmury. Pospieszył więc na ganek i na całe miasto Kardamon wołał: „Zapowiedź pogody: po południu ulewny deszcz!”.

A ludzie w mieście mówili sobie: „O nie, Tobiaszu, powtórnie nas nie nabierzesz!”. Nikt nie pobiegł do domu po parasol, pranie wisało dalej na dworze, a panie przechadzały się w ślicznych słomkowych kapeluszach. Tymczasem po południu spadł taki deszcz, że aż chlupało na ulicach. Kto był w mieście, ten przemókł od stóp do głowy, a słomkowe kapelusze pań przybrały na deszczu żalosne kształty. Uprana bielizna zaś ociekała wodą, trzeba więc było ponownie ją wyżymać.



Ludzie spoglądali na siebie ze zdumieniem: „Dziwne — mówili — tym razem nas nie zawiódł, a przecież zostaliśmy oszukani”.



Tobiasz miał małego przyjaciela imieniem Remo. On i jego piesek, który wabił się Bobby, często przesiadywali u Tobiasza na wieży, patrzyli w niebo, oglądali gwiazdy.

— Widzisz gwiazdę, o tam? — pytał Tobiasz. — Ona spełnia marzenia; kiedy znajdzie się pośrodku Księżyca na nowiu, możesz wypowiedzieć życzenie.

— Życzyłbym sobie być taki mądry jak ty — odpowiedział Remo.

— Może i tak będziesz mądry — powiedział Tobiasz.

— Naprawdę?

— Tak, a kiedy będę za stary do pracy i niezdolny do niczego, zajmiesz moje miejsce na wieży, będziesz zapowiadał pogodę.

— Tego na razie nie umiem — rzekł Remo — bo nie mam jeszcze brody.

— Ale z czasem ci urośnie — odpowiedział Tobiasz.

Potem usiadł z lunetą i rozglądał się wokoło po świecie, równocześnie zaś śpiewał piosenkę o pogodzie na wschodzie i zachodzie, na północy i południu.

P I O S E N K A O P O G O D Z I E

*Kiedy jesień zbliża się
i ze wschodu wicher dmie,
będzie słońce, będzie deszcz,
więc potrzebny ci — już wiesz?
W Kardamonie każdy wie,
że bez parasola źle,
więc szukają, gdzie największy
z wszystkich jest.*

*A gdy w śniegu cały świat
i północny przyjdzie wiatr,
to pamiętaj: ciepły szal,
ciepłą czapkę prędko bierz!
Bo inaczej siny nos
i schrypnięty będzie głos,
no a przecież pięknie śpiewać
ze mną chcesz.*